Rok III. Tarnów, dnia 13 października 1935 r. Nr. 41

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



W dniu Imienin Przyjaciela dzieci J. E. Najdostojniejszego Ks. Biskupa Dra Edwarda Komara.

Rzewną falą wracają do duszy wspomnienia z I. Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Tarnowie. Staje nam przed oczyma dzień sobotni, zapłakany deszczem I-szy dzień Kongresu przeznaczony wyłącznie dla was, dla dzieci.

Pełno było waszych gromad dziecięcych, a na ich czele J. E. Najdostojniejszy Ks. Biskup Sufragan.

Był wszędzie.

Mówił do was i w kościele XX. Misjonarzy i w Domu Żołnierza i na „Tarnovii", wszędzie tam, gdzie słuchały wasze oddziały uroczystej Mszy św.

Czy pamiętacie, jak was zachęcał Najczcigodniejszy Ks. Biskup do częstego przyjmowania Komunji św. do gorliwego słuchania Mszy św.?



Z tą samą wielką miłością serc dziecięcych zwracał się do Was, Drogie Dzieci, Najprzewielebniejszy Ks. Biskup w Grybowie podczas Podhalańskiego Kongresu Eucharyst.

Cichy, serdeczny Miłośnik dzieci pragnąłby was wszystkie zaprowadzić wprost do stóp Jezusa Chrystusa-Króla!

— — Często ulicami Tarnowa idzie na spacer samotny Ks. Biskup Sufragan

Nie zawsze przechodzący obok wiedzą, że to idzie Najczcigodniejszy Ksiądz Biskup Komar.

A za murami miasta przy polach Piaskówki gromady biednych dzieci otaczają zwartem kołem Ks. Biskupa i wtedy złoty promień miłości i uśmiechu rozjaśnia Jego poważną twarz...

— Moi mali przyjaciele — mówi o nich z uśmiechem Ks. Biskup.

— — — — — — — —

Tak silnie z życiem naszych dzieci zrasta się postać Najczcigodniejszego Ks. Biskupa Komara, Miłośnika dzieci!

Dziś są Jego Imieniny.

Niech pamiętają o tem wszystkie dzieci w całej diecezji!

Pomódlmy się w dniu dzisiejszym gorąco w intencji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, o zdrowie i siłę i moc do ciężkiej pracy, o miłość i wdzięczność wiernych, poddanych Mu dusz za Jego trud ofiarny!

Drogie Dzieci!

Pamiętajmy, że usilną pracą w naszych Krucjatach Eucharystycznych, gorącą miłością modlitwy i ukochaniem Boga sprawimy Najprzewielebniejszemu Ks. Biskupowi największą radość.

Dlatego w każdej chwili życia pamiętajmy o tem, co nam powiedział i co polecił czynić Najczcigodniejszy Ks. Biskup na Kongresie Eucharystycznym w Tarnowie:

„Ukochane dziatki! Słuchajcie waszych Księży Katechetów, Rodziców i Nauczycieli Waszych, bo oni są waszymi przyjaciółmi, oni was prowadzą w życiu! Módlcie się gorąco, bo w tem życiu nieprzyjaciel-szatan blisko! Walczyć z nim trzeba zwycięsko! Więc na wały, na mury“!

A w tej walce o szlachetność naszych dusz niech nam towarzyszy błogosławieństwo Najczcigodniejszego Ks. Biskupa i pomoc Boża, naszego Chrystusa-Króla!

r.

Budujemy szkoły!

...„Wioska liczy do 200 domów, jest jednak bardzo „bogata w dzieci“. Do szkoły ma chodzić 85 dzieci zeszłorocznych, nowych przybywa 60, a takich, które powinny chodzić do szkoły, a jeszcze nie chodziły wcale, przeszło 150.

I na taką ilość dzieci jest jedna maleńka klasa o 2-ch oknach kwadratowych (bok 50 cm.), ciemna, z piecem w środku. Jest to szara, niska, wiejska chata. Do tego 4 połamane ławki, tablica, stół i liczydło — to wszystko, co wchodzi w zakres inwentarza szkolnego!“

Tak skarżyła się przed kilku laty nauczycielka z Wołynia.

Ileż i dzisiaj jest w naszej Polsce dzieci, którym nie było danem chodzić do szkoły!

Bo albo w ich miejscowości szkoły niema albo się w tej szkole pomieścić nie mogą!

Budujemy więc nowe szkoły!

Buduje Polska cała, każde dziecko szkolne, jego rodzice, całe nasze społeczeństwo.

Wszyscy kupujemy znaczki Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych! Bo właśnie to Towarzystwo organizuje zbiórki i pomoc dla szkół polskich pod hasłem: **Budujmy szkoły!**

Każdy słyszał ten zew podczas Tygodnia Propagandowego, jaki był urządzany w całej Polsce w dniach od 2 do 9 października br.

Tydzień propagandowy w Tarnowie rozpoczął się nabożeństwem,

w którem wzięły udział wszystkie Szkoły Powszechne. Po nabożeństwie zebrały się dzieci na Placu Kazimierza W. Tu wysłuchały przemówienia, pięknych śpiewów chórowych i orkiestry wojskowej.

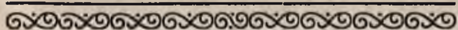
Sliczny był widok maszerujących czwórek z narodowemi chorągiewkami w rękach z napisem: Budujmy szkoły!

A podczas hymnu narodowego wszystkie chorągiewki podniosły się w górę. I ten cały las szumiących chorągiewek w rękach polskich dzieci zdał się mówić wszystkim: **„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy"**!

...Tydzień Propagandowy minął.

Ale potrzeby szkolnictwa naszego zawsze są wielkie i niezaspokojone! I hasło: **„Budujmy szkoły"** zawsze jest żywe, zawsze na czasie. Kto więc dotychczas swej składki nie złożył, **niech to uczyni w najbliższej przyszłości!**

St.



Pamiętajcie, że to grzech!

Jasiek gnał krowy.

Wielkiemi oczyma rozglądał się po szerokich polach. Słońce grzało ostatniemi, ciepłemi promieniami złotego października. W smugach słońca snuły się srebrne nitki, osiadały Jaśkowi na twarzy, na rękach, na ubraniu.

— Babie lato — pomyślał Janek z uśmiechem.

Było mu w tej chwili tak dobrze. Krowy szły spokojnie polną drogą. Rozglądnął się raz jeszcze wokoło po cichych, pustych zagonach i zaśpiewał na własną, dorobioną melodję:

— Po świętym Michale wolno paść na wale — Hej!

Puścił krowy wolno na pastwisku. Mogły chodzić wszędzie. I po ziemniaczyskach, bobowisku, koniczynie. Tylko z jednej strony ugoru rosło żyto, śliczne, liljowe rankami żyto.

Spochmurniał Jasiek.

Musi znowu krowy od tego żyta nawracać.

A koledzy już palili na dalekich zagonach ogniska.

Zawołał Staszka, co pasł niedaleko jedną krowę.

Zaprosił go do siebie.

Naznosili z bliskiego ziemniaczyska moc suchych badyli.

Rozpalili ognisko.

Poniosły się kłęby siwego dymu nad ugorem...

Piekli ziemniaki. Rozbłysłemi oczyma zaglądali w rozżarzone ognisko, czy wnet będą gotowe...

Ale ta Krasula! Weszła w cały zagon żyta.

Poleciał Jasiek i nawrócił.

Ziemniaki już się dopiekały. Już wysuwali je patykami z ogniska, wybierali, co lepsze.

Znowu ta Krasula!

— Nawrócisz się!

Nie skutkowało.

Porwał się Jasiek, złapał za kij. Jak zaczął Krasulę bić! Raz kijem, drugi raz, trzeci!

— Będziesz wiedzieć, będziesz wiedzieć!

Biedna Krasula uciekała, ile sił w nogach, przed rozgniewanym chłopcem.

Jasiek usiadł znowu przy ognisku, jeszcze trzęsący się z gniewu. Stracił ochotę do jedzenia pieczonych ziemniaków...

Pod wieczór wracał z powrotem.

Za nim zostały pola, osnute na horyzoncie sinemi wstęgami dymu ognisk pastuszych.

Przed nim szły krowy. Krasula miała pręgi po bokach od jego bata.

Wstyd go było.

Tak się uniósł. Zapomniał o tem, że i zwierzę czuje ból i cierpi, że i ono pragnie trochę życzliwości od ludzi, że jest stworzeniem Bożem. więc należy je kochać i obchodzić się z niem po ludzku.

A byli ludzie, którzy tak ukochali zwierzęta, że nazywali je swoimi braćmi. Tak kochał zwierzęta św. Franciszek z Asyżu.

Zapomniał Jasiek w chwili gniewu o tym wielkim Świętym o tak promiennej i przejasnej duszy!

Zapomniał, że **bić krów nie wolno, bo to grzech!**

Wieczór zapadał na szerokie pola, omglone smugami dymu.

Przesłonił zmrokiem wszystkie krzywdy biednych zwierząt, jakich doznają od ludzi niedobrych w ciągu długich dni...

Ale wy o tych krzywdach nie zapominajcie!

Pamiętajcie, że **bić zwierzęta — to grzech wielki, to karygodne nadużycie wyższości człowieka nad zwierzęciem, to objaw braku u ludzi serca!** *Ab.*



Listy dzieci.

Łukowa.

Uroczyste przyjęcie dzieci do Krucjaty Eucharystycznej odbyło się dnia 8 września w dzień Narodzenia Najśw. Marji Panny.

Rano wysłuchaliśmy wspólnie Mszy św. i przystąpiliśmy do Komunji św. Po południu zebraliśmy się w kościele przed nieszporami przy wielkim ołtarzu. Najpierw odśpiewano „Veni Creator". Potem Ks. Proboszcz przyjął nas do grona rycerzy i rycerek.

Następnie złożyliśmy przyrzeczenie rycerskie i otrzymaliśmy odznaki.

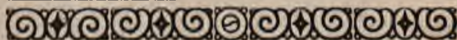
Po nieszporach odbyła się uroczysta akademja ku czci Najwiętszego Sakramentu.

Jest nas około 50 w parafji. Krucjata posiada także „Kółko Ministrantów" i jesteśmy szczęśliwi, że nas wybrano na rycerzy Chrystusa-Króla.

Wkońcu ślemy pozdrowienia Szanownej Redakcji i nasze rycerskie **„Króluj nam Chryste"**.

Zarząd Kruc. Euch.

Od Redakcji: Przesyłamy wzajemne pozdrowienia i serdeczne „Szczęść Boże" w dalszej pracy.



Franciszek Marzec

W DRODZE DO SZKOŁY.

Już czas do szkoły, kochane dziateczki,
Zbierajcie swoje zeszyty, książeczki,
I na naukę spieszcie! — mówi matka —
Chłopców i dziewcząt już kroczy gromadka.
Tylko, me dzieci, pamiętajcie o tem:
Idąc do szkoły albo też z powrotem,
Kiedy spotkacie przechodnia jakiego,
To słowo boskie powiedzcie do niego:
„Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony"
By Imię Pańskie brzmiało na wsze strony.
A w każdem miejscu i o każdej porze,
Bądźcie mi zgodne, od kłótni broń Boże!
Grzecznością zawsze kierujcie się, dziatki,
To będzie radość dla ojca i matki!

